



Koronacja kopii pierwotnego wizerunku Matki Bożej Piekarskiej

Napisana w klasztorze

tekst

MARTA SUDNIK-PALUCH

redaktor wydania

Kiedy byłam małą, mama często czytała mi bajkę o dziewczynce, której towarzyszył chochlik Samo Się. Stale mieszał jej języki, bałaganił, płątał sznurowadła. Patrząc na współczesnych rodziców, można odnieść wrażenie, że Samo Się jest „przyjacielem” wielu. Drogowskazy, jak zerwać tę relację i poradzić sobie samodzielnie z trudem wychowania, wskazywał I Tydzień Wychowania (str. IV). Pomocy w budowaniu relacji między rodzicami a dziećmi można, a nawet należy szukać w Kościele. O tym m.in. dyskutować będą wierni podczas Kongresu Katolickich Ruchów i Stowarzyszeń w Katowicach (str. III).

Oryginalny obraz przewieziono z Piekarskiego Śl. do Opola w 1702 r. Jego replika znajduje się w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Wiosną tego roku metropolita katowicki wizytował naszą parafię i klasztor sióstr karmelitanek – wspomina ks. Paweł Buchta, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła. – W Karmelu podziwialiśmy obraz bł. Jana Pawła II pędzla s. Michaeli. Wtedy abp Damian Zimoń zasugerował siostrze, żeby namalowały jeszcze kopię obrazu Matki Bożej Piekarskiej w jej pierwotnym wizerunku.

Zawięte są losy oryginalnego obrazu. Pochodzi on z XV w. Jako, że zasłynął łaskami, o jego peregrynację zabiegało wielu wiernych, łącznie z cesarzem Leopoldem I, który sprowadził obraz do Pragi podczas szalejącej zarazy. Na stałe



Abp Damian Zimoń nałożył 12 września na głowy Maryi i Dzieciątka koronę

przewieziono go do Opola na początku XVIII w. z obawy przed nadciągającą armią szwedzką. W 1981 r., w 500-lecie istnienia wizerunku, papież Jan Paweł II dokonał jego koronacji na Górze św. Anny.

– Od 1925 r. kościół św. Piotra i Pawła był katedrą nowo ustanowionej diecezji katowickiej. Jej pierwszym biskupem mianowano pochodzącego

ze Śląska Augusta Hlonda, późniejszego prymasa Polski. W tym roku wspominamy 130. rocznicę jego urodzin – mówi abp Zimoń.

Poza tym, Metropolitalny Rok Życia Konsekwowanego to idealna okazja, żeby zawierzyć Maryi wszystkie osoby konsekrowane i podziękować karmelitankom za modlitwę w naszych intencjach. Ks. Roman Chromy

Opowieści z bramy



KATOWICE. Jednym z autorów „Ajnfart story” jest Magdalena Drobczyk, absolwentka katowickiej Akademii Sztuk Pięknych

Metamorfoza dosięgła kolejnego obiektu w Katowicach. Tym razem nowatorska galeria sztuki miejskiej powstała w bramie przy ul. Andrzeja 12. Młodzi artyści twórczą energię pożytkowali na odrapanych murach, popierani przez Komunalny Zakład Gospodarki Mieszkaniowej i Biuro Europejskiej Stolicy Kultury, które zapłaciło za farby. Inicjatywa, zatytułowana „Ajnfart story” (ajnfart – gwar. brama; story – ang. opowieść), to dzieło twórców znanych już z innych katowickich murali, np. przy Tylnej Mariackiej czy w Załężu na elewacji Domu Aniołów Stróżów. Oryginalne malowidła mogą przypaść komuś do gustu bądź nie. Zdaniem okolicznych mieszkańców, tworzą one atrakcyjniejszą rzeczywistość niż obskurne bramy i zaniedbane podwórka.

Wykształcenie i wychowanie



– Matka Boża z Pszowa swoim uśmiechem wycisza nasze emocje i gasi gniew – mówił pielgrzymom bp Krzysztof Nitkiewicz z Sandomierza

Pszów. Kilka tysięcy pielgrzymów z ziemi rybnickiej, wodzisławskiej i jastrzębskiej przybyło 11 września do swojej patronki – Matki Bożej Uśmiechniętej. Uroczystościom odpustowym przewodniczył abp Damian Zimoń. Towarzyszyli mu biskupi Józef Kupny z Katowic oraz Krzysztof Nitkiewicz z Sandomierza, który wygłosił słowo Boże. Ordynariusz sandomierski apelował do nauczycieli, katechetów i rodziców, żeby nie mylili wykształcenia z wychowaniem. – Wykształcenie polega na zdobywaniu wiedzy koniecznej. Wychowując, uczymy dzieci i młodzież poszanowania godności drugiego człowieka – mówił. Pątnicy zobaczyli także odrestaurowane z pieniędzy unijnych kapliczki pszowskiej kalwarii. **xrch**

Zmarł o. Damian Szojda

KATOWICE. Franciszkanin związany był ze Śląskiem. Z wykształcenia biblista, przez 18 lat pełnił funkcję prowincjała Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z siedzibą w Panewnikach. Był długoletnim spowiednikiem wielu żeńskich zgromadzeń zakon-

nych. W 2004 r. wojewoda śląski Lechosław Jarzębski odznaczył go medalem „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” za upamiętnianie historycznych wydarzeń, postaci i obiektów. O. Szojda był niezwykle skromnym, pokornym i dobrym człowiekiem. **rc**

Ręce katechety

KATOWICE. – Chrystus potrzebuje waszych serc, rąk, inteligencji – powiedział abp Damian Zimoń do katechetów i katechetek, przybyłych 10 września do katedry Chrystusa Króla z okazji inauguracji roku katechetycznego. – Pracę katechety można porównać do Zwiastowania. Przepowiadacie Chrystusa, głosicie wielkie

dzieła Boże – mówił abp Zimoń. Wskazał również na wzór Maryi, który powinien kształtować życie katechety. Podczas Eucharystii poświęcone zostały korony, którymi 12 września w kościele śś. Piotra i Pawła arcybiskup ukoronował kopię pierwowzoru obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. **ap**



Ks. Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego diecezji bielsko-żywieckiej, wygłosił konferencję, w której nawiązał do Tygodnia Wychowania

Jak w rodzinie



Uczniowie ZSO przygotowali przedstawienie ilustrujące dzieje szkolnictwa w Syryni od średniowiecza do współczesności

SYRYNIA. 24-godzinny bieg sztafetowy i otwarcie na nowo zaaranżowanego muzeum szkolnego towarzyszyło obchodom 60. rocznicy powstania obecnego gmachu placówki. Mieści się w nim Zespół Szkół Ogólnokształcących, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa im. Romana Dworczaaka i Gimnazjum im. Anny Wróbel. Na uroczystości przybyli m.in. absolwenci szkoły, wśród których wyróżniono

ks. Konrada Kelera, wicegenerała werbistów, prof. Adama Bielę z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i prof. Jana Ballarina z katowickiej Akademii Muzycznej. Joanna Frydrych, dyrektor ZSO, podkreślała, że większość nauczycieli i pracowników szkoły pochodzi z Syryni albo na terenie tej wioski mieszka. – Dzięki temu razem z uczniami i rodzicami tworzymy jedną rodzinę! **cr**

Jedyny taki kołocz



W oczekiwaniu na degustację śląskiego kołocza

ŻORY. – Najważniejsze w kołoczu to posypka, czyli to, co je na wyjrzu! – można było usłyszeć 11 września podczas I Regionalnego Festiwalu Śląskiego Kołocza. Górny Śląsk to ostatnie miejsce w Polsce, w którym zachowała się tradycja tego wypieku. Obok występów artystycznych, głównym wydarzeniem festiwalu był konkurs na najsmaczniejszy kołocz. Wypiekami częstowały koła gospodyń wiejskich z Żor, Rybnika, Wodzisławia Śląskie-

go, Jastrzębia-Zdroju i Raciborza. Pięciosobowe jury za najlepsze uznały ciasta pań z Wodzisławia--Kokoszyc i Żor-Osin. **kg**

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ:
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,
Marta Sudnik-Paluch, Aleksandra Pietryga

Archidiecezalny Kongres Katolickich Ruchów i Stowarzyszeń w Katowicach

Siła dwóch milionów

O siedliskach świętości, braku dynamizmu w ruchach katolickich i o obronie wiary z bp. Józefem Kupnym rozmawia ks. Roman Chromy.

Ks. ROMAN CHROMY: W archidiecezji działa 20 ruchów i wspólnot modlitewnych oraz kilkanaście stowarzyszeń katolickich. Jaką pełnią rolę w parafiach? **Bp JÓZEF KUPNY:** – Ożywiają życie parafialne i skupiają wiernych wokół charyzmatu, dobra i chrześcijańskiej duchowości, bo różne są predyspozycje ludzi wiernych.

tych dwóch milionów zaangażowanych w ruchach w skali całej Polski, kiedy przetacza się chociażby w mediach nagonka na usunięcie z życia publicznego znaku krzyża. Co więcej, brakuje liderów, którzy mobilizowaliby do odważnej obrony wiary, np. przez zbieranie podpisów pod takimi czy innymi formami sprzeciwu.

Podczas wizytacji albo udzielając sakramentu bierzmowania, odwiedza Ksiądz Biskup kilkadziesiąt parafii. Co niepokoi w funkcjonowaniu grup parafialnych?

– Zbyt mała aktywność zarówno świeckich, jak i duchownych. Świeccy w Kościele potrzebują kierownictwa, lidera i obecności duszpasterza. Wierni nie mogą być pozostawieni sami sobie na spotkaniach. Kiedy księża liczą wyłącznie na liderów świeckich, niebezpieczeństwo podziałów, a nawet rozpadu grupy jest bardzo duże. Zauważam też brak dynamizmu we wspólnotach. Brakuje głosu

Obrona wiary to jedno, a jej pogłębienie?

– To zasadnicze zadanie katolickich wspólnot i stowarzyszeń. Są siedliskiem naszego dojrzewania do świętości. Z przynależności do grupy wierzących wynika obowiązek składania świadectwa wiary. To trochę szwankuje.

Siła oddziaływania niektórych ruchów religijnych na wiernych słabnie. Coraz trudniej przyciągnąć do parafii młodych, dzieci...

– To ogólna tendencja. Zmniejsza się liczba członków w ruchach i stowarzyszeniach. Większym dynami-

Kult Maryi w Krzyżowicach

Jedna z 51 hodegetrii

Dbają o ogromny sad, a wyremontowaną stodołę zamienili na „namiot spotkania”. Teraz nadszedł czas na koronację obrazu Matki Bożej.

Uroczystość przewidziano na 24 września o 11.00 w Krzyżowicach, małej wiosce pomiędzy Żorami a Jastrzębiem-Zdrojem. Zawieszony w prezbiterium kościoła pw. św. Michała Archanioła obraz Matki Bożej Krzyżowickiej ukoronuje abp Damian Zimoń. Namalował go nieznanymi imienia i nazwiska malarz. – Tak ustalił prof. Jerzy Gadomski z Krakowa. Wizerunek Maryi z Dzieciątkiem jest jedną

z 51 hodegetrii szkoły krakowskiej z przełomu XV i XVI w. – mówi ks. prob. Jan Grzegorzek. – Hodegetria to pewien typ ikon, które w średniowieczu przedostawały się z Kościoła wschodniego do Europy.

Dzieje wsi i parafii w Krzyżowicach wskazują, że Maryja była czczona przez okolicznych mieszkańców jako Matka Nieustającej Pomocy. Od początku XX w. tutaj zatrzymują się pielgrzymi wędrujący pieszo z Cieszyna i z Zaolzia do Częstochowy.

– Panie z Krzyżowic ułożyły nawet stosowne pieśni do Matki Bożej – wyjaśnia Monika Staroń, kronikar parafialny. – Regularnie od-



Biskup pomocniczy Józef Kupny z Katowic jest m.in. delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. ruchów i stowarzyszeń katolickich

zmem żyją wspólnoty nowe, nawet mało znane, zakładane w parafiach.

Na co powinniśmy postawić w duszpasterstwie, aby zminimalizować skutki coraz silniejszej laicyzacji społeczeństwa?

– Nie mam prostej recepty. Wizytując parafie, często pytam proboszcza o typ pobożności wspólnoty, jej specyfikę, z czym ma trudności. Parafie różnią się między sobą nawet w ramach tego samego dekanatu. Wiele zależy od mądrości duszpasterzy i osób zaangażowanych.

Z inicjatywy Księdza Biskupa 1 października rozpocznie się w Katowicach dwudniowy Kongres Katolickich Ruchów, Stowarzyszeń i Wspólnot Modlitewnych. To chyba pierwsza inicjatywa tego typu w archidiecezji?

– W tej formie tak. Wcześniej miały miejsce spotkania człon-

mawiamy Różaniec, w soboty i niedziele śpiewamy godzinki, a w środy proboszcz prowadzi nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy.

Parafia krzyżowicka jest małą wspólnotą. Tworzy ją zaledwie 1200 wiernych. Ale za to obszar przyległy do kościoła rozciąga się na 4 ha. – Proboszcz potrafi nas zmobilizować – podkreśla Czesław Budny, szef Akcji Katolickiej. Bezinteresowne zaangażowanie wiernych w minionej epoce dumnie nazwano by czynem społecznym. Parafianie własnym sumptem dbają o ogromny sad i dwa stawy, wykonały 20 stacji różańcowych i plenerową drogę krzyżową. Świętemu Franciszkowi postawili fontannę. Obecnie kończą remont budynków gospodarczych. Ze starej stodoły stworzyli „namiot spotkania” dla ponad 100 osób i bazę noclegową. Nic, tylko się uczyć! **rch**

Program kongresu w skrócie:

1 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA, WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ
Od 8.30 – rejestracja uczestników
10.00 – Msza św. w krypcie katedry
11.00 – część I „Komunia z Bogiem”, wykład ks. dr. Marka Spiry, dyskusja
13.00 – część II „Komunia z Kościołem”, wykład ks. dr. Roberta Saltiniego, dyskusja
16.00 – część III „Komunia ze światem”, wykład dr. Aleksandra Bańki
2 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA, WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ
10.00 – podsumowanie kongresu
12.00 – Msza św. w katedrze pw. Chrystusa Króla
13.30 – Spotkanie w ogrodzie kurialnym

ków katolickich ruchów i stowarzyszeń w Tychach, Katowicach i Rybniku.

Jakie są zasadnicze cele takiej imprezy?

– Zaprosiliśmy liderów i członków katolickich ruchów, stowarzyszeń i wspólnot. To ma sprzyjać poznaniu się, tworzeniu komunii między sobą i odzyskaniu nowego dynamizmu w działaniu.



Proboszcz Jan Grzegorzek prezentuje korony, które ozdobią głowę Matki Bożej Krzyżowickiej i Dzieciątka Jezus

I Tydzień Wychowania za nami

Bunt jest dobry

O różnicach między nianią a babcią, dziecięcej samotności i wymagających nauczycieli z dr Danutą Krzywoń rozmawia ks. Roman Chromy.



KS. ROMAN CHROMY

KS. ROMAN CHROMY: Ks. Marek Dziewiecki, specjalista od psychologii wychowawczej, napisał kiedyś: „Dzieci wierzą, że szklanki same się tłuką, a rodzice wierzą, że dzieci same się wychowują”. DANUTA KRZYWOŃ: – Dzieci same się nie wychowują. Ogromną rolę w procesie wychowania odgrywają rodzice, dziadkowie i opiekunowie, gdy rodzice są w pracy. Niestety, obecnie mamy bardzo szybko po porodzie wracają do pracy i powierzają nawet kilkumiesięczne maleństwa obcym osobom.

Co na to pedagogzy?

– Do trzeciego roku życia dziecko powinno pozostać pod opieką najbliższych mu osób, czyli mamy i taty. W tym okresie opieka rodziców jest konieczna po to, żeby rozwijało się społecznie, emocjonalnie, psychicznie i duchowo. Żeby, dorastając, nie miało problemów w relacjach z innymi ludźmi. Bo nie ma wychowania bez miłości rodzicielskiej.

Jeśli jednak pojawia się konieczność pozostawienia dziecka z osobą trzecią, czym powinna wyróżniać się niania?

– Najpierw potrzeba czasu, żeby kandydatkę na nianię poznać. Taka osoba powinna być uczciwa, życzliwa i konsekwentna. Poza tym, optymistycznie nastawiona do świata i – w moim przekonaniu – wierząca i praktykująca.

A co z babciami?

– Po mamie są najlepszymi opiekunkami.

Dlaczego?

– Z wnukami łączą je przede wszystkim więzy krwi. Z babcią łatwiej niż z opiekunką rodzice ustalają priorytety wychowania i granice rozpieszczania dziecka. One ogarniają wnuczęta tą samą miłością, którą kiedyś darzyły własne dzieci.

I Tydzień Wychowania to nowa inicjatywa, która ma uwrażliwić katolików na znaczenie wychowania w rozwoju człowieka. Ale czy wszyscy mogą wychowywać?

– Tylko ci, którzy kochają drugiego człowieka. Bo kto prawdziwie kocha, ten nie krzywdzi!

Jak jednak wychowawca powinien tę miłość realizować w codziennych sytuacjach?

– Uważam, że dobry wychowawca (zatem i rodzic) musi mieć pewien system wartości. Powinien być konsekwentny, uwzględniając motywy działania i potrzeby podopiecznych. W przeciwnym razie nie będzie cieszył się szacunkiem i autorytetem, a w procesie wychowawczym niczego nie osiągnie.

Konsekwentnych wychowawców doceniamy po czasie...

– Bardzo często! Po latach wspominamy wymagających nauczycieli, bo nas czegoś nauczyli, oraz dyscyplinę narzuconą przez rodziców,

Dr Danuta Krzywoń, adiunkt na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ, mężatka, mama Szymona, Karoliny i Jacka (na zdjęciu), przy parafii na Dolnym Tysiącleciu w Katowicach zaangażowana w duszpasterstwo małżeństw

dzięki której uniknęliśmy niewłaściwych wyborów.

W wychowaniu jest miejsce na wymaganie, a nie samowolkę?

– Tak. Bo kochać to znaczy także wymagać.

Jak ma reagować rodzic, wychowawca wobec buntu dziecka, które nie przyjmuje wymagań?

– Bunt jest zjawiskiem normalnym i powszechnym. Może nawet cieszyć. Wskazuje na dojrzewanie dziecka, które próbuje dorosłych, na ile może przekroczyć wyznaczone przez nich granice. Bunt jest bardzo dobrym objawem. Jeżeli go nie ma, to oznacza, że albo z dzieckiem, albo z wychowawcą jest coś nie tak. Jego brak może wskazywać np. na zbyt liberalną postawę wychowawcy.

Zatem paradoksalnie życzenie rodziców, aby dorastająca córka wróciła do domu o 23.00, pomimo jej niezadowolona, jest wyrazem miłości?

– To sygnał dany przez rodziców córce: „Zależy nam na tobie. Nie jesteś nam obojętna!”.

Z jednej strony statystyczny polski ojciec poświęca dziś dziecku kilkanaście minut dziennie. Z drugiej – rodzice, jeśli mają możliwości, organizują dzieciom szereg dodatkowych zajęć.

– Czas poświęcony dziecku jest bezcenny. Nie chodzi jednak o ilość, lecz o jakość. Rzeczywiście dzieci funkcjonują w wielu rodzinach według tygodniowego grafiku: szkoła, taniec, lekcje gry na pianinie itd. Tak może być, ale pod warunkiem, że dziecko tego chce. Podkreślam, że zajęcia dodatkowe nie zrekompensują braków w kontakcie dziecka z rodzicami.

Przemęczeni pracą rodzice kupują wyszukane zabawki, gry komputerowe, laptop, żeby dziecko zajęło się sobą...

– Niektórym rodzicom wydaje się, że w ten sposób mają pełną kontrolę nad dzieckiem: jest w domu i nie włóczy się z rówieśnikami. Zapominają o uzależnieniach od gier, o kontaktach dzieci z przygodnymi osobami na portalach społecznościowych. Bywa np. w czasie wakacji, że dziecko zaprzątnięte internetem zapomina o podstawowych potrzebach. W południe jest bez śniadania, nieumyte i w piżamie. To początek dziecięcej samotności.

Trzy instytucje: rodzina, szkoła, Kościół grają do tej samej bramki?

– Jak najbardziej. Wartości proponowane przez Kościół są uniwersalne. Myślę jednak o jeszcze większej współpracy tych trzech podmiotów. Nie możemy liczyć wyłącznie na pracę katechetów w szkołach. Duszpasterze powinni dołożyć wszelkich starań, żeby ściągnąć dzieci i młodzież do salek parafialnych. Grupy, wspólne zajęcia sportowo-rekreacyjne, wycieczki, festyny organizowane przez księży przekonują do Kościoła rodziców, tzw. chłodnych katolików i osoby poszukujące.

Przegląd list wyborczych do Senatu

W blokach startowych

6 okręgów,
32 kandydatów
– tak prezentują się
w liczbach wybory
do Senatu
w archidiecezji
katowickiej.

Największą liczbę kandydatów wystawiła Platforma Obywatelska, w 5 okręgach. Do grona najbardziej rozpoznawalnych należy Elżbieta Bieńkowska (obecna minister rozwoju regionalnego), która startuje w Tychach. Jej zastępca Adam Zdziebło zajmie miejsce na liście w Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i okolicach. Natomiast Leszek Piechota, obecny senator PO, startuje z listy wspólnej dla Chorzowa, Siemianowic Śl., Rudy Śl., Świętochłowic i Piekara Śl.

Co ciekawe, PO nie zdecydowała się na wystawienie kandydata w Katowicach. W największym mieście regionu wybór będzie raczej skromny – tylko cztery nazwiska znajdują się na kartach do głosowania. Kandydaci wywodzą się z Sierpnia '80 (Jarosław Ławrynowicz), Konfederacji Godność i Praworządność (Elżbieta Postulka). Osobny komitet stworzył również Kazimierz Kutz. Jedyń większą partią jest Prawo i Sprawiedliwość (PiS), reprezentowane przez Jana Wojtyłę, prodziekana Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Kandydatów PiS na terenie archidiecezji katowickiej jest czterech. Najbardziej znanym jest obecny senator Bronisław Korfanty (wnuk brata Wojciecha Korfantego), który startuje w Chorzowie, Siemianowicach Śl., Rudzie Śl., Świętochłowicach i Piekarach Śl. Oprócz niego w Rybniku i okolicach kandyduje obecny senator Tadeusz Gruszka, a w Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i okolicach – Grzegorz Dziewior, były prezes Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” SA.



MIROSLAW RZEPKA

W tym roku okręgi wyborcze do Sejmu i Senatu nie będą się pokrywać

Czterech kandydatów w okręgach znajdujących się na terenie archidiecezji wywodzi się z Komitetu Wyborczego Wyborców Autonomia dla Ziemi Śląskiej. Pod tą nazwą „ukryli się” przedstawiciele Ruchu Autonomii Śląska (RAS). Reprezentują go: w Rybniku i okolicach – Paweł Polok (znany z telewizji syn śp. Józefa Poloka, śląskiego kabareciarza), w Chorzowie i pozostałych miastach – Janusz Dubiel (wicedyrektor Zespołu Akademickiego Szkół Ogólnokształcących im. J. Słowackiego w Chorzowie), w Tychach – Dariusz Dyrda (dziennikarz, pisarz – autor książki „Operacja Papież”). RAS, podobnie jak PO, skapitulował w Katowicach i nie wystawił tam żadnego kandydata.

Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) i Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) mają takie same liczby reprezentantów – na listach wyborczych znajdują się po trzy nazwiska. Na start z ramienia PSL zdecydowali się Tadeusz Jedynak (w Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i okolicach), Bogdan Surowiec (w Chorzowie i pozostałych miastach) oraz Ryszard Wójcik (w Pszczynie). Natomiast

SLD reprezentują Andrzej Bielawski (w Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i okolicach), Aleksandra Stanusz (w Chorzowie i pozostałych miastach) oraz Piotr Bożałkiński (w Pszczynie).

Polska Jest Najważniejsza (PJN) w naszej archidiecezji będzie reprezentowana przez jedną kandydatkę – Wiesławę Czurkó w Żorach, Jastrzębiu-Zdroju i okolicach. Marta Sudnik-Paluch

P O D Z I E K O W A N I E

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

ABP. DAMIANOWI ZIMONIOWI

ZA PRZESŁANE KONDOLENCJE

ORAZ KS. PRAŁATOWI ANDRZEJOWI SUCHONIOWI,

PROBOSZCZOWI PARAFII

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP W KATOWICACH,

ZA SPRAWOWANIE EUCHARYSTII I WYGŁOSZONE SŁOWO;

RADZIE PARAFIALNEJ,

RODZINIE I ZNAJOMYM ZA UDZIAŁ W POGRZEBIE

słp.

JERZEGO TEPERA

składa rodzina

R E K L A M A

radio eM 107,6 fm

Peter Hepp

Świat w moich dłoniach

życie bez słuchu i wzroku

Czyta Jerzy Zelnik. Słuchaj od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

FUNDACJA CREDO

25 lat Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii w Katowicach

Decyduje pacjent

– Największym sukcesem kliniki jest to, że pacjenci nie muszą już zbyt długo czekać na operację lub zabieg – mówi prof. Andrzej Bochenek, pionier specjalizacji kardiologicznej w Ochojcu.

Najpierw powstała klinika kardiologiczna, a po dwóch latach wykonano pierwszą operację w nowo utworzonej klinice kardiologicznej. Przeprowadzili ją wówczas śp. prof. Zbigniew Religa i prof. Andrzej Bochenek, ówczesny koordynator budowy kliniki kardiologii.

– Mieliliśmy najnowocześniejsze oddziały – mówi prof. Bochenek, kierownik I Oddziału Kardiologii. – Trzeba jednak pamiętać, że to nie mury tworzą szpital, tylko zespół medyczny, ludzie, którzy tu pracują. Kiedy zaczęliśmy, specjalizację z kardiologii miałem jedynie ja – wspomina. – Przez lata wykształcono tu znakomity sztab lekarzy, przeprowadzono badania naukowe, zakończono wiele przewodów habilitacyjnych. Te 25 lat nie zostało zmarnowanych.

Specjalistyczny szpital w katowickiej dzielnicy Ochojec powstał w latach 70. ubiegłego wieku, choć

konsepca jego utworzenia sięga jeszcze wcześniej. W 1978 r., staraniem śp. prof. Leszka Gieca, obecnie patrona szpitala, rozpoczęto budowę Śląskiego Ośrodka Kardiologii, który oficjalnie otwarto w 1986 r. Dziś Ośrodek wykonuje najwięcej operacji w kraju i jest jednym z najnowocześniejszych w Polsce. Składa się z trzech oddziałów kardiologii z wysoko wyspecjalizowaną kadrą lekarzy i pielęgniarek oraz bogatym zapleczem nowoczesnej aparatury dla diagnostyki nieinwazyjnej i inwazyjnej oraz możliwościami terapii zachowawczej i kardiologii interwencyjnej. W skład Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii wchodzi też dwa oddziały kardiologii z nowoczesnymi salami operacyjnymi czy sprzętem do wykonywania operacji małoinwazyjnych.

– Jako młodzi lekarze mogliśmy się rozwijać wraz z rozkwitem kardiologii – mówi prof. Michał



Doświadczona kadra medyczna i nowoczesna aparatura są wizytówką Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii

Tendera, kierownik III Oddziału Kardiologii w ochojskim szpitalu. – W początkach mojej kariery zawodowej śmiertelność w przypadku zawału serca wynosiła ok. 30 proc. Dziś – 10 razy mniej. To niezwykle sukces.

– Ten zawód przynosi wiele satysfakcji – podkreśla prof. Tendera. – Jako kardiolog stowarzyszę tę gałąź medycyny, która daje rzeczywistą możliwość nie tylko diagnozowania problemu, ale przede wszystkim pomocy chorym, a najczęściej wręcz ratowania życia.

Stres towarzyszący odpowiedzialności za zdrowie pacjenta, oczywiście, jest obecny. Zdaniem prof. Tendery, czynnikiem, który go odrobinę zmniejsza, jest to, że lekarz dziś nie udaje Pana Boga, ale o wielu kwestiach dyskutuje z pacjentem. Wyjaśnia mu istotę jego choroby, pokazuje możliwości strategii leczenia, odpowiada, ale ostateczna decyzja należy do pacjenta.

Co jest największą trudnością w pracy kardiologa? – Pogodzenie ogromnej odpowiedzialności zawodowej, psychicznego spalania się, z codziennym życiem rodzinnym, towarzyskim – uważa prof. Bochenek. – Receptą na zachowanie higieny psychicznej są dobre, zdrowe relacje i umiejętność odpoczynku.

Aleksandra Pietryga

Zakonnice z 18 krajów w Katowicach

Nieoceniona pomoc siostry

Miała być cudowna praca, wysokie zarobki.

Jest strach, przemoc seksualna. Ciężko coś zmienić

– barierą jest nie tylko wstyd, ale często także nieznaną języka. Wtedy zjawia się siostra...

Wychodzą na ulice, tam, gdzie kobiety zmuszane są do sprzedawania swojego ciała. Pokazują nowe możliwości, udzielają schronienia. Siostry zakonne w wielu europejskich krajach starają się wspomagać policję w przeciwdziałaniu handlowi ludźmi.

– W Wielkiej Brytanii prowadzimy działania dwutorowo. Przede wszystkim pomagamy ofiarom, dajemy im schronienie. Drugim aspektem są kampanie informacyjne, w których uświadamiamy, że korzystanie z usług prostytucji jest złem – wyjaśnia

s. Patricia Mulhall z UNANIMA International, uczestniczka konferencji „Handel ludźmi – Gdy słyszemy krzyk”.

Spotkanie zorganizowało hollenderskie stowarzyszenie RENATE, uczestniczyły w nim zakonnice z 18 krajów Europy, m.in. Wielkiej Brytanii, Niemiec, Czarnogóry, Chorwacji. – Proceder handlu ludźmi dotyka przede wszystkim kobiety. Zakonnica jest kobietą, więc łatwiej jej przełamać barierę i nieść pomoc – podkreśla s. Dominika Zelent, salwatorianka na co dzień pracująca w Austrii.

Uczestniczki konferencji odwiedziły Katowice. Przyjrzały się pracy siostr marianek w prowadzonym przez nie domu pomocy, spotkały się z przedstawicielami śląskiej policji. – Nie mamy środków na ochronę ofiary, dlatego nieoceniona jest dla nas pomoc siostr – mówili podczas spotkania policjanci z Komendy Wojewódzkiej w Katowicach. Zaznaczyli, że obecnie standardy postępowania z poszkodowaną są zdecydowanie lepsze niż jeszcze kilka lat temu. – Po złożeniu zeznań kobiety często umieszczano w schroniskach dla bezdomnych lub MOPS-ach. Oprawcy mogli je tam łatwo znaleźć i zmusić do wycofania oskarżenia – wyjaśnili.

Idealem dla uczestniczek konferencji byłoby wypracowanie modelu współpracy międzynarod-



S. Anna Bałchan zaprezentowała uczestniczkom konferencji pracę ośrodka siostr marianek na Śląsku

dowej, który pozwoliłby skutecznie przeciwdziałać handlowi ludźmi. – Jeżeli się zjednoczymy, uda nam się zmienić mentalność społeczeństwa, dotrzeć do polityków, by zmienić prawo. To jest nasz cel – mówi s. Dominika Zelent.

Marta Sudnik-Paluch

Międzynarodowe Targi Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego „Katowice 2011”

Przechrzyć metan

To światowy szczyt przemysłu górniczego i znakomita wizytówka całej polskiej gospodarki.

Tak prezydent Polski Bronisław Komorowski określił największą ekspozycję branży górniczej w Europie, którą od 6 do 9 września prezentowano w katowickim Spodku. Targi odbywają się co dwa

lata, organizatorem jest Polska Technika Górnicza SA, w której skład wchodzi czołowi producenci maszyn i urządzeń górniczych oraz Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach. Branżą, która dominuje na targach, jest górnictwo, stąd też najbogatsza oferta wystawców tej gałęzi przemysłu. Najwięcej nowych maszyn i nowatorskich rozwiązań, prezentowanych podczas tegorocznych targów, dotyczyło poprawy bezpieczeństwa w kopalniach, zwalczania zagrożeń wybuchem metanu i pyłu węglowego czy zwiększania wydajności pracy.

Jak zapewniają organizatorzy, tegoroczna edycja targów była rekordowa. Swoje produkty zaprezentowało ponad 400 firm z kilkunastu krajów, a największe stoiska zajmowały powierzchnię nawet do tysiąca mkw. Wojewoda śląski Zygmun Łukaszczyk podczas otwarcia imprezy obwołał targi „śląską marką, sukcesem miasta i całego regionu”.



Wystawcy postawili na bezpieczeństwo górników. Na zdjęciu opylacz do zwalczania zagrożeń wybuchem pyłu węglowego

R E K L A M A

pierwszy na Śląsku Uniwersytet Każdego Wieku

Zaprasza na spotkanie z Panią Barbarą Ptak jedną z najwybitniejszych scenografek polskich

13 października 2011, o godz. 16.30 w sali 8, WSB przy ul. Spółkowej 20 w Chorzowie

WSTĘP BEZPŁATNY!

Abony UKW

- osobiste i życie gospodarcze, polityczne i kulturalnego
- unikalny program – ekonomia, prawo, historia, kultura, turystyka i medycyna
- zajęcia w sekcjach – joga, informatyka, j. obce
- przyjazna atmosfera
- ciekawe wykładów towarzyskich i artystycznych

W ciągu trzech lat odbyło się 60 spotkań, podczas których gościliśmy 80 wybitnych wykładów, m.in.:

- ks. Adam Boniecki
- Anna Dymna
- Kazimierz Kuźba
- Jolanta Kwaśniewska
- prof. dr hab. Zbigniew Nęcki
- Jacek Santorski
- prof. dr hab. Magdalena Środa

WYŻSZA SZKOŁA BANKOWA
POZNAŃ CHORZÓW SZCZECIN

Uniwersytet Każdego Wieku www.wsb.pl

Rydułtowanie uczcili wielkiego kompozytora

Ławeczka mistrza

– Mój Henryczek
jak żywy! –
wyrwało się pani
Jadwidze, kiedy
zobaczyła rzeźbę
swojego męża.
I położyła mu
wiązanek kwiatów.

Uroczystość nadania Bibliotece Publicznej Miasta Rydułtów imienia Henryka Mikołaja Góreckiego odbyła się w sobotę 10 września. Kluczowym punktem było odsłonięcie rzeźby kompozytora na ławeczce przed księżnicą. W uroczystościach wzięła udział wdowa po artyście Jadwiga Górecka. W Rydułtowach byli z nią bliscy, m.in. Barbara Górecka-Wycisk, siostra śp. Henryka. – Uroczystość nadzwyczajna. Jestem

niesamowicie wzruszona – dzieliła się wrażeniami pani Jadwiga.

Rzeźbę zaprojektował i wykonał rybniczanie Henryk Fojcik. – Propozycję nadania bibliotece imienia kompozytora uważam za uzasadnioną i zupełnie naturalną. Henryk wyjechał stąd ponad 60 lat temu. Był obywatelem Katowic, Podhala, później świata. Tym niemniej jądro, z którego się wyrosta, było obecne w jego twórczości do końca. Jako nierydułtowanin mogę powiedzieć, że pomiędzy tym, co tu widzę, a jego twórczością jest symbioza, zgodność. To jest dla mnie ewidentne i czytelne. Nie byłby ten kompozytor tym, kim był, gdyby nie urodził się tutaj – mówił prof. Eugeniusz Knapik, pianista i kompozytor, były rektor Akademii Muzycznej w Katowicach, uczeń H.M. Góreckiego.

Biblioteka szukała patrona kilka lat. Przeprowadziła również



Henryk Mikołaj Górecki ma od soboty swoją ławeczkę w Rydułtowach. Obok niego usiadła na chwilę żona Jadwiga

plebiscyt wśród czytelników. Padły różne propozycje. Były postacie powszechnie znane, ale w żaden sposób niepowiązane z Rydułtowami. Jeśli istniał związek, to kojarzony był on jedynie w wąskich kręgach. Punktem zwrotnym okazała się śmierć kompozytora w listopadzie zeszłego roku. Odtąd w bibliotece były organizowane spotkania popularyzujące postać Góreckiego, wystawy i ekspozycje książkowe.

– Im bardziej zaznajamialiśmy się z życiorysem mistrza i drogą kariery, tym bardziej wzrastało w nas przekonanie, że jest jedynym kandydatem na patrona – mówi Barbara Laszczyńska, szefowa biblioteki.

Henryk Mikołaj Górecki doskonale znał budynek biblioteki. Jako kilkuletni chłopak był tu niemal codziennie, uczył się. Dzisiejsza księżnica była wówczas szkołą podstawową. rds

zapowiedzi

Muzyka w katedrze

KATOWICE. Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza 18 września o godz. 19 na kolejny koncert muzyki organowej w katedrze Chrystusa Króla. Józef Serafin zagra m.in. utwory J.S. Bacha i F. Liszta.

Dругa tura

KATOWICE. Trwają zapisy na 4-letnie studium organistowskie. Swój udział można jeszcze zgłosić w każdy wtorek, od godz. 14 do 17, w pok. nr 1 na probostwie archikatedry.

Kursy dla każdego

ARCHIDIECEZJA. Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży „KANA” ogłasza zapisy na bezpłatne kursy angielskiego, niemieckiego, komputerowe. Szczegóły na www.kana.katowice.opoka.org.pl.

Polska w obiektywie

KATOWICE. W filii nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej do 25 wrze-

śnia można oglądać wystawę najlepszych polskich fotografii, nagrodzonych w 7. edycji konkursu BZ WBK „Press Foto 2011”.

Noc wrażeń

ŚLĄSK. Z 24 na 25 września zapraszamy na Metropolitalną Noc Teatrów. W programie nie tylko spektakle, ale także moc innych atrakcji dla uczestników. Szczegóły: www.mnt.silesiametropolia.eu.

Nauczyciele u Matki

PIEKARY ŚL. VIII Pielgrzymka Nauczycieli, Wychowawców i Pracowników Oświaty odbędzie się 1 października. Początek o godz. 9.30.

Wieliczka w 3D

KATOWICE. Zdjęcia wielickiej kopalni soli, wykonane za pomocą najnowocześniejszej techniki, można obejrzeć do 4 października w Centrum Kultury im. K. Bochenek. Więcej informacji na: www.katowice.eu.

Rodzinna kawiarnia w Rybniku

Babka na białej kanapie

Pieką ciastka, czytają bajki, organizują Kinderbale, a pampersów mają pod dostatkiem. Oto bogata oferta „Muffin Cafe” – restauracji przyjaznej dzieciom.

Idziemy do „Muffinka” – utarło się wśród klientów rybnickiej restauracji. A klienci to nie byle jacy, bo najbardziej wymagający. Są nimi dzieci, stąd – obok naleśników i sałatek – w menu można znaleźć herbatki granulowane i kaszki owocowe. Nie brakuje kącika zabaw, wysokich krzesłek do karmienia, a w toalecie przewijaka i pampersów. – Wszystko po to, by rodzice i ich dzieci mogli czuć się naprawdę swobodnie – wyjaśnia Renata Będzowska, właścicielka „Muffin Cafe”.

Są tacy, którzy uważają, że pomysł się nie przyjmie. Zainwestowane pieniądze się nie zwrócą, a z białych kanap niewiele zostanie. Pani Renata wszystko przemyślała. Jasne wnętrza lokalu – wbrew pozorom – jest łatwe w utrzymaniu czystości i kojarzy się z dziecięcą

niewinnością. Kolorowe motywy na ścianach wprowadzają bajkowy klimat.

Oferta restauracji nie ogranicza się jedynie do menu i organizacji przyjęć urodzinowych. – Chcemy dzieciom twórczo zagospodarować czas – mówi pani Renata. Stąd pomysł, by nawiązać współpracę z animatorami zajęć rozwojowych dla najmłodszych. Odbywają się między innymi warsztaty lalkarskie, w planie jest także wspólne pieczenie ciasteczek. Póki co, to działania weekendowe, wkrótce jednak obejmą one wszystkie dni tygodnia.

Edukacja nie ominie i dorosłych. Szkolenie w noszeniu dziecka przy pomocy chusty czy spotkanie ze specjalistą od wad postawy to przykładowe propozycje. Do tego rozmowy z psychologami i dobrze zaopatrzona w poradniki biblioteczka.

Zawsze jednak znajdą się tu też kanapki na drugie śniadanie czy kawa na wynos dla studentów.

Joanna Gąsior